

1ROK-B 5 NIEDZIELA ZWYKŁA

Mk 1,29-39

Jezus po wyjściu z synagogi przyszedł z Jakubem i Janem do domu Szymona i Andrzeja. Teściowa zaś Szymona leżała w gorączce. Zaraz powiedział Mu o niej. On zbliżył się do niej i ująwszy ją za rękę, podniósł. Gorączka ją opuściła i usługiwała im. Z nastaniem wieczora, gdy słońce zaszło, przynosili do Niego wszystkich chorych i opętanych; i całe miasto było zebrane u drzwi. Uzdrowił wielu dotkniętych rozmaitymi chorobami i wiele złych duchów wyrzucił, lecz nie pozwalał złym duchom mówić, ponieważ wiedziały, kim On jest. Nad ranem, gdy jeszcze było ciemno, wstał, wyszedł i udał się na miejsce pustynne, i tam się modlił. Pośpieszył za nim Szymon z towarzyszami, a gdy Go znaleźli, powiedzieli Mu: „Wszyscy Cię szukają”. Lecz On rzekł do nich: „Pójdźmy gdzie indziej, do sąsiednich miejscowości, abym i tam mógł nauczać, bo na to wyszedłem”. I chodził po całej Galilei, nauczając w ich synagogach i wyrzucając złe duchy.

2Kto się modli, ten odkrywa nowe drogi

Słowa z Ewangelii świętego Marka: ***Nad ranem, gdy jeszcze było ciemno, wstał, wyszedł i udał się na miejsce pustynne, i tam się modlił***, wprowadzają nas, jak zorza poranna, w początek dnia działalności i posługi Jezusa Chrystusa. Święty Marek w swojej Ewangelii ukazuje nam Jezusa w ciągłym ruchu. Przedstawia Go nie tylko w przestrzeni, na przykład synagogi czy domu, ale i w przestrzeni religijnej - prywatnej i publicznej. Ewangelista pokazuje, że działanie Jezusa dotyka różnych środowisk i całego człowieka. Odnosi się do wszystkich jego wymiarów. W Ewangelii dzisiejszej niedzieli widzimy Jezusa w domu Piotra, jak uzdrawia jego teściową. Potem, po zmierzchu uzdrawia wielu ludzi, a nad ranem udaje się na miejsce pustynne, by się tam modlić. Wydarzenia, opowiedziane w Ewangelii, to niejako program dnia Jezusa. Wczesny ranek - to czas modlitwy. Potem Jezus jest w synagodze, naucza, uzdrawia opętanego, jak o tym słyszeliśmy ubiegłej niedzieli. Potem uzdrawia w różnych miejscach i znowu udaje się na rozmowę z Ojcem. Modlitwa zamyka jeden dzień i rozpoczyna następny. Jest zarazem końcem i początkiem.

Można tu dostrzec pewne kontrasty: miasto - pustynia, tłum - samotność. Miasto jest miejscem nauczania, działania przez słowa, pustynia jest miejscem odosobnienia i modlitwy, wyciszenia i kontemplacji. Tłum jest okazją do spotkania z innymi, samotność - to spotkanie z Ojcem. Wbrew pozorom jednak, te kontrastujące ze sobą rzeczywistości nie są przeciwstawne. Modlitwa może być miejscem aktywności, a samotność - miejscem spotkania nie tylko z Bogiem, ale i z innymi ludźmi. Jezus nie uważał, że uczynił wszystko, dlatego że nauczał, uzdrawiał, łagodził ludzkie biedy. Samotność i modlitwa są istotnymi elementami Jego misji. Są częścią Jego aktywności. Wchodzą w katalog Jego zadań. Gdy Jezus się modlił, przybiegł do niego Piotr niemal z wyrzutem: *Wszyscy Cię szukają*. Modlitwa Jezusa jest nie tylko szczytowym momentem Jego bycia dla Ojca, lecz również Jego bycia dla ludzi.

W naszym rozważaniu postawy Jezusa zwróćmy uwagę na jeszcze jeden element. Czy nie zauważamy tego, że u osób powołanych do szczególnych zadań - do kapłaństwa, życia zakonnego - jest czasem zbyt wiele przywiązania do czynów? Przypomina nam to czasem tak zwaną „herezję czynu”, o której mówił papież Pius XII. Brakuje czasu na wyciszenie, modlitwę, skupienie, rozważenie Słowa Bożego, adorację Najświętszego Sakramentu. Ludzkie oko zauważa czyny zewnętrzne. Jednak zaniedbanie duchowego wymiaru, brak modlitwy, prowadzą do degradacji człowieka. Wymowne są słowa świętego Benedykta. Znamy je tylko w skrócie: *módl się i pracuj, ora et labora*. Jednak nie jest to pełne zdanie świętego Benedykta. To zdanie ma trzy człony: *módl się, pracuj i ucz się*. Ucz się z rozważania Bożego Słowa.

W niedzielnej Ewangelii należy podkreślić jeszcze jeden moment. Ci, wśród których Jezus działał, szukali Go, jak to Mu przypomniał Szymon Piotr. Chcieli Go mieć wśród siebie. Chrystus jednak mówi: *Pójdźmy gdzie indziej, do sąsiednich miejscowości, abym i tam mógł nauczać, bo na to wyszedłem*. Uczniom nie udaje się zawrócić Jezusa z Jego drogi, by wrócił do tych, którzy Go już poznali i pokochali. Powiedział to po porannej modlitwie. Modlitwa była więc dla Niego również źródłem, miejscem, z którego wyrusza w dalszą drogę, w inne miejsca, by głosić wolę Ojca. Człowiek, który się modli, odkrywa nowe drogi, na który ma też działać. Człowiek, który się modli, nie może się zatrzymać w jednym miejscu. Jest bowiem ktoś Inny, kto mu wskazuje, dokąd ma iść, by pracować dla chwały Bożej i innego człowieka.